KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 31 Maia — № 41. — Roku 1843.

NIEKTORE UWAGI NAD STANEM FIZYCZNYM I MORALNYM NASZYCH WŁOŚCIAN.

Nic niemasz pospolitszego jak narzekania na chłopków, na ich pijaństwo i na zgubne skutki jakie za sobą pociąga. O ile te narzekania są słuszne nie myślę zastanawiać się nad tem, zamiarem moim jest skreślić tylko niektóre myśli zmierzające do usunięcia choć w części nieszczęsnego pijaństwa z wiejskich zagród, a zarazem zapewniające ważne korzyści rolnictwu krajowemu. Zobaczmy to w krótkości.

Chłopek nasz w każdéj porze roku ciężko pracujący potrzebuje stosownego wyżywienia; chleb i pokarmy jakich używa nie są wystarczające. Jarzyny bowiem nasze kartofle, kapusta, brukiew i t. p., w stosunku objętości mało w sobie mieszczą pożywnych części i służą więcej do wypełniania żołądka niżeli do zastąpienia sił fizycznych, przez proces życia i pracę nieustannie uchodzących. Toż samo prawie powiedziećby można o pokarmach mącznych ze zboża; zawierają one więcéj nierównie od powyższych, pożywnych części, jednakże i mączne pokarmy w naszym klimacie nie udzielają odpowiedniéj ciężko pracującemu odżywności. Co do nabiału, tego w większéj połowie roku nie ma chłopek, krowy jego w zimie zwyczajnie nie dają mleka, a jeżeli dają to bardzo mało, a wreszcie mleko ser i masło nie zastąpią najpożywniejszego pokarmu, który nam dobroczynna natura wskazała. to jest mięsa. Prawda że człowiek z natury będąc przeznaczonym na mieszkańca całéj ziemi usposobionym jest do wszystkich pokarmów tak roślinnych jako i zwierzęcych, ale i to jest pewno, że nie w każdym klimacie jedne i też same służą mu pokarmy. Im daléj człowiek zapuszczać się będzie na północ, tym mocniéj uczuje potrzebę pokarmów mięsnych. Główny zatem nasz pokarm jest mięso. Dla czegóż więc mięso mianowicie wołowe lub krowie dla chłopka naszego w ogólności jest prawie nie znanym i niedostępnym przedmiotem! Wieluż to znajdziemy włościan którzyby przez całe życie ani rosołu ani sztuki mięsa nie kosztowali gdyby nie chrzciny i wesela! A przecież mięso w naszym kraju jest najpożywniejszym i najtańszym z pokarmów! Dla czegóż więc chłopek mięsa nie je? Łatwa odpowiedź—dostać go nie może z powodu urządzeń konsumcyjnych.

U nas jak wiadomo rzeź bydła na mięso dozwoloną jest po miastach, dozwoloną jest także i po wsiach, lecz tylko na własną potrzebę domu. Wieleż jest takich gospodarstw wiejskich coby mięso z wołu lub z krowy spożyć mogły, mianowicie letnią porą? Z takowego dozwolenia rzezi po wsiach gdzie niegdzie dwory jedne korzystać mogą chłopek zaś wcale nie korzysta. Ztąd to pochodzi, że kto chce mieć kawałek mięsa na wsi musi po nie do najbliższego miasta posełać. Ileż to razy trafi się że posłaniec bez mięsa wraca albo z mięsem i połowy naznaczonéj wartości nie majacem? Chłopek przeto któryby chętnie 2 lub 3 razy na tydzień po parę funtów mięsa wraz z rodziną chciał spożyć, musiałby po nie milę, czasem 2 a nawet i więcéj posyłać, czego naturalnie nie może zrobić. Kogóż on pośle? Wszyscy domownicy są mu potrzebni, każdy ze świtem do swéj spieszy roboty, jużto na pańszczyznę, już na pole, inni koło domu a nawet dzieci kilkoletnie mają swoje zatrudnienia niekiedy i robotę. W takiem położeniu wysyłając kogo z domu po mięso traciłby na robociznie, może nawet więcéj jak mięso warto, a do tego zważywszy drogi złe, mrozy lub upały, to biednemu chłopkowi przy tylu niedogodnościach odechce się i mięsa chociażby miał na nie; i woli przestać na większéj daleko masie pokarmów mniéj pożywnych jak posyłać po mięso. Jest zas wiadomą rzeczą, że przy jednakowéj pracy z dwóch ludzi, ten co je mięso i dobrze kraszone leguminy daleko mniejszéj masy potrzebuje niż ten co je niemięsne i suche pokarmy. Różnica znowu co do kosztów między wyżywieniem za pomocą mięsiwa i należytej okrasy a wyżywieniem z solą nie jest tak znaczna, jak się to na pozór zdaje.

Zwyczajnie tedy żołądek chłopka ogromną masą mało pożywnych pokarmów napełniony (trzeba wiedzieć jakie to porcje chłop 3 razy na dzień spożywa), nietrawi dobrze, wówczas czuje chłopek potrzebę objawiającą się przez jakowyś tajemny pociąg do czegoś drażniącego, dla nadania mocy trawieniu i dla tego też cóż dziwnego, że się biedak do wódki bierze? Nie raz zapewne i niepomyślilby o niéj, gdyby był lepiéj żywionym. Nie ma się jednakże rozumieć żeby żywienie dobre miało znieść użycie wódki, gdyż pokazuje się, że sama natura człowie-

ka wymaga jakiegoś bodźca ożywiającego, a którego człowiek pod każdym niebem, we wszystkich wiekach szukał i nareszcie znajdował w napojach fermentowanych. Od najdawniejszych czasów w krajach cieplejszych używano wina, w zimniejszych strefach mianowicie u starożytnych Germanow znano fermentowany odwar z jęczmienia; Sławianie używali miodu, nareszcie przy odkrywaniu ziem i wysep prawie zawsze u mieszkańców znajdowano rodzaj trunku fermentowanego z korzeni roślin z owoców i t. p. otrzymywany; zatem cóż dziwnego że i my wyrabiamy wódkę i piwo i takowych używamy! Co do wpływu i skutków jaki wywierają te trunki tyle tylko powiem, że nie ten co spokojnie w izbie siedzi i piórem włada, smaczne i pożywne mięsne potrawy a przy piątku dobrą rybkę zjada, przytem kieliszek wina a po obiedzie dla strawienia filiżankę dóbréj czarnéj kawy wypije, nie ten może sądzić czem jest wódka dla człowieka ciężko pracującego, dla żołnierza ciężkiemi marszami i trudami wojennemi znużonego!

Piękne są bezwątpienia towarzystwa wstrzemięźliwości które się w Anglji, Ameryce północnéj i innych krajach potworzyły, ale wątpię żeby członkowie tych towarzystw nie mieli mięsa jadać, kawy pijać po obiedzie a wieczorem herbaty z dobrem mlekiem! W Ameryce północnéj członków tych towarzystw początkowo dla żartowania z nich nazywano Tea-totaller (pijący wyłącznie herbatę), dziś tę nazwę przyjęto za chlubną. Nie jestem wszakże tego zdania aby nasi chłopi używać mieli herbaty i kawy, jak to ma miejsce w niektórych częściach Niemiec i Hollandji, gdzie po kilka kwart każdy chłopek codziennie tego czystego cienkuszu bezkorzystnie wypija, gdyż za kawę i herbatę jeszcze więcéj wychodziłoby z kraju gotówki, wódkę zaś sami i z własnego produktu fabrykujemy. Niechaj używa chłopek nasz wódki, wszak nie używanie ale nadużycie jéj jest naganném! Ostatniego łatwo on uniknie skoro tylko znikną dla niego przeszkody do wyżywienia się za pomocą mięsa.

Idzie teraz o to, aby bez zmniejszenia dochodów skarbowych ułatwić mieszkańcowi wsi, nabywanie potrzebnego mu mięsa. Zdaje mnię się, że to bez trudności, nawet z korzyścią dla Skarbu osiągniętem być może. Dotąd rzeź bydła jest wydzierżawiana po miastach i 1|4 milowym obrębie; dzierżawca nie może wymagać aby za obrębem miasta mieszkający od niego lub z tego samego miasta mięso kupowali, wolno każdemu posłać po nie, gdzie dogodniéj lub gdzie taniéj i lepszego dostaje; z takowéj dogodności dwory jedynie korzystać mogą, chłopek biedny nigdy. Z tego pokazuje się widocznie, iż dzierżawca rzezi i rzeźnicy po miastach z samych dworów gdzie mnóstwo drobiu, cieląt, nawet opasowe woły i krowy na własną obraca się potrzebę, nie odpowiednie a nawet bardzo szczupłe miewają zarobki. Znają to dobrze dzierżawcy rzezi, stosownie też do tego przy wydzierżawianiu konsumcji postępują. (Dokończenie nastąpi.)

SŁÓW KILKA w PRZEDMIOCIE MALARSTWA POKOJOWEGO.

Zdarza się nieraz, iż na malowanych ścianach plamy się przebijają, lub też że sama farba całkiem się zmieni. Jest to rzeczą malarza, aby przystępując do dzieła, uwagę swoją zwrócił na tło jakie na ścianie zastaje i na czystość ściany. Praktyka wskazała w niektórych razach kilka niezawodnych sposobów i tak:

Jeżeli wypadnie kuchnię na pokój przerobić, a tenże ma być malowany, to zwykle ma się do czynienia z sufitem i ścianami bardzo zakopconemi. W takim razie, częstokroć nie dość jest zdrapać dawną sadzę, albowiem ta zwykle przenika aż do samego muru, tak, iż ściana na nowo narzucona, przecie plam żółto-brunatnych dostaje. Aby się tego ustrzedz, najlepiéj jest sadzę z drew sosnowych (Kienruss) rozrobić trochą wódki żytnéj, zmieszać to z wapnem gęsto ugaszonem, i potem roztworzyć wodą w któréj wprzódy cokolwiek ałunu rozpuszczono. Tym roztworem pociąga się takie ściany i sufity, naprzód ciemno szaro, a na drugi raz nieco jaśniéj; na to można dać śmiało grunt biały, a na tem wszelką upodobaną farbę. Przestrzegać tylko należy, aby pierwsze pociągnięcia jak najdokładniéj wyschły.

Bywają też często użalania, iż ściany łatwo się ścierają i farba z nich puszcza. Aby farby kredowe trzymały się, malarze biorą zwykle do nich mleka lub karuku. Atoli do utrwalenia wapna na ścianach, karuk nie jest dobrym, a mleko robi ściany ślizgiemi. Jeżli pokoje są zupełnie suche, to najlepiéj jest do ceberka, czy to samego wapna, czy też wapna już z farbą zmięszanego, dodać garstkę soli kuchennéj. Gdy pokoje są nieco wilgotne, dobrze jest przed daniem gruntu pociągnąć ściany roztworem wapna z trochą sera krowiego (wysuszonego). Jeżli zaś ściany są bardzo mokre, trzeba im naprzód dać grunt z pokostu lnianego lub z osadu tegoż pokostu, a gdy to na wpół przeschnie, pociągnąć farbą kredową lub klejową. Po wyschnięciu takiego zagruntowania, można do malowania każdą farbą śmiało przystąpić.

Chcąc ściany drewniane malować trwale farbą klejową, tak aby wyglądały jak murowane, trzeba je naprzód powlec pokostem albo olejem, a gdy wyschną, pociągnąć klejwasem rzadko rozrobionym, a potem dopiero przystąpić do nakładania farby klejowéj. Gdy po pierwszem przejściu farbą klejową pokażą się jeszcze plamy olejne, nie trzeba z tego wnosić, że robota nie udała się; i owszem, jest to znak, iż oléj złączył się najściśléj z farbą klejową. Kilkokrotne pociągnienie ściany farbą klejową spędzi na zawsze plamy olejne.

ZDANIE SPRAWY BANKU POLSKIEGO ZA r. 1842.

(Ciąg dalszy.)

B. Summy Depozytowe.

Pozostałość z roku 1841 wynosiła w tych sumach

rub. sr.		3.57 ,171	k.	38 1|2
Przybyło w roku 1842		3,030,040	k	61 1|2
Było razem rub. sr.		6.602.212	k.	— —
Zwrócono w ciągu roku	» »	2,148 393	»	97 1|2
Pozostało z końcem r. 1842	» »	4,453.818	»	2 1|2

Depozyta Sądowe przez wniesienie nowych mass, znacznie, bo przeszło o rub. sr. 200,000 powiększone zostały.

W połączeniu z depozytami Sądowemi opieczętowanemi, przybyło w ciągu roku 1842 mass szczegółowych 717. Rozpoznano w miarę zgłoszenia się interessentów

mass około 600; pozostało zaś łącznie z dawniejszemi,
mass 3246, między które rozdziela się pozostałość: w

sumach pieniężnych	rub. sr.	1.559 070	k.	67 1|2	
w Listach Zastawnych	» »	635,761	»	93 1|2	
Razem	rub. sr.	2,194,832	k.	61	

wypada więc z przecięcia na jedna massę około rs. 676.
W sprawozdaniach lat zeszłych i roku ostatniego,
mieszczone były pod depozytami prywatnemi, fundusze na
spłacenie Certyfikatów, na Obligacje Cząstkowe i Certy-
fikatów na Listy Zastawne. W roku 1842 fundusz na
Certyfikaty lit: A. którego rozpłata dopiero od roku 1845
zaczynać się będzie, wykazany jest jako oddzielny sam
w sobie depozyt: inne zaś za Certyfikaty na Obligacje i
Listy Zastawne fundusze, za zgłoszeniem się osób inte-
resowanych płatne, przeniesione są pod summy przekazo-
we. Pomimo wszakże odłączenia z pod depozytów pry-
watnych, wymienionych dopiero funduszów, depozyta te
znacznie się jeszcze w roku 1842 zwiększyły, co pocho-
dzi z dodania do nich depozytów przyjmowanych przez
Bank na poczet wydawanych świadectw depozytowych,
służących na kaucje do rozmaitych przedsięwzięć prze-
mysłowych.

Podług Sprawozdania za rok 1841, na spłacenie 7214
sztuk Certyfikatów lit: A, którym odpowiednie Obligacje
oryginalne, wylosowane zostały, licząc za każdą sztukę
po rub. sr. 45 znajdowało się funduszu rub. sr. 324,630.
W r. 1842 wylosowano sztuk 2465;
z potrącenia zatem na każdy po rs. 45
przybyło funduszu rs. 110.925
Ogół funduszu czyni rub. sr. 435,555

C. Kapitały Instytutowe.

Z końcem roku 1841 pozostało w kapitałach Insty-

tutowych	rub. sr.	4,107,801	k. 28	—
Przybyło w roku 1842	» »	1,821,133	» 89	—
Razem	rub. sr.	5,928,935	k. 17	—
Zwrócono w ciągu roku	» »	1.525,677	» 33	1|2
Pozostało z końcem r. 1842	» »	4,403,257	» 83	1|2

Kapitały Instytutowe, głównie w roku 1842 powię-
kszyły się summami przez b. Dyrekcją Towarzystwa O-
gniowego na procent wniesionemi.

D. Kapitały prywatne.

Pozostałość kapitałów prywatnych z końcem r. 1841

wynosiła	rub. sr.	2,014.522	k. 31	1|2
Przybyło w ciągu róku	» »	1,041,160	» 56	—
Było razem	rub. sr.	3 085.682	k. 87	1|2
Ubyło	» »	778,748	» 10	1|2
Pozostaje na rok 1843	rub. sr.	2.306 934	k. 77	—

Powiększyły się zatem też kapitały przeszło o summę rs.
260,000

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIDOKI PRZYSZŁYCH JARMAKOW NA WEŁNĘ.

(z Gazety Szlaskiéj)

Pod tą rubryką czytaliśmy niedawno w Gazecie Wro-
cławskiéj bardzo zręczny artykuł nieznanego nam dotych-
czas pióra pana Roberta Becker. który zawiera bardzo
trafne rozumowania i prawdziwe fakta, ale i cokolwiek ta-
kiego co potrzebuje sprostowania. Niech pan R. B. ra-
czy mi to przyjąć za dobre, podobnie jak ja dawno już
zapomniałem niesłusznych zarzutów któremi mię łaskawie
ousypał w swojéj broszurce »o środkach do mycia wełny.«
Ale do rzeczy. Sprawozdawcy Gazety Królewieckiéj
który na następne targi wróżył podwyższenie cen o 25
pCt, dawniej już odpowiedzieliśmy co należało, i wtedy
już objawiliśmy zdanie które pan R. B: uznaje także za
swoje; różnimy się tylko w tym punkcie, że szląskim śre-
dnio-cienkim wełnom przepowiadaliśmy pomyślniejsze wi-
doki niż pan R. B ponieważ najprzód niemamy prawie
żadnych zapasów tego gatunku, a powtóre spodziewamy
się dla nich daleko większéj konkurencji niż dla cienkich
i wysoko cienkich. Nasza dobra średnio cienka szląska
wełna ma przymioty które fabrykanci bardzo wysoko sza-
cują i ani Australja ani Węgry niemogą jéj zaprzeczać
jéj stopnia; jest ona potrzebnym artykułem dla całego
związku celnego, dla krajów nadreńskich, i pomimo złe-
go stanu interesów Anglji nawet dla Yorkshire. Różnica
kilku talarów dla posiadaczy takich owczarni nie wiele
znaczy; utrzymanie ich nie jest połączone z wielkiemi po-
święceniami, a w braku siana takie owce mogą jeszcze
mnóstwo innych rodzajów paszy bez szkody przyjąć. Ale
daleko więcéj niespokojni jesteśmy o los wysoko cienkich
wełn, których posiadacze w zeszłym roku musieli czynić
jedne po drugich ofiary, wydawać tysiące talarów na sia-
no, mąkę, makuchy i t. d. aby utrzymać piękną, ulubioną
trzodę. Wprawdzie wieln tych dzielnych hodowników
znalazło przyzwoitą nagrodę w dobréj przedaży owiec i
tryków; ale jednak bardzo żałowalibyśmy, gdyby niedo-
statecznie wynagradzająca cena wełny zniechęciła którego
z tych starannych gospodarzy. Mamy nie jeden ale tu-
zin prywatnych listów które się nie tak pomyślnie oświad-
czają, jak ten który pan R. B. przytacza, z wróżbą że
cienkie wełny pójdą mocno w górę, któréj to wróżbie ży-
czymy spełnienia ale nieśmiemy spodziewać się. Pozwa-
lamy sobie jeszcze kilka słów względem uwagi pana R.
B., iż w styczniu ofiarowano posiadaczom owczarń o 10
do 12 tal. więcéj niż w przeszłym roku, i zredukujemy
tę przewyżkę na 3 a najwięcéj na 4 tal. Również mylnem
jest, że w marcu znaczne transporty wysoko cienkich wełn
wysłane zostały. Owszem od października niebyło żad-
nego pokupu na te gatunki i tylko średnie wełny do 65
talarów, a średnio cienkie do 70 tal. przedawane były w
zimie po cenach przeszłorocznych a nawet niżéj.
Co się stało, o tem wiemy dokładnie, co się ma stać
o tem żaden śmiertelny wiedzieć nie może; takim ja je-
stem, a nieczując się być prorokiem mówię z Salomonem:
»Milczenie jest matką mądrości.«
W numerze 112 Gazety Szląskiéj wystąpiliśmy prze-
ciw panu R. Becker niektóremi uzasadnionemi faktami
które niezgadzają się z jego zdaniami, i sądziliśmy że to
jest naszą powinnością względem producentów wełny i ku-
pieckiéj publiczności. Ieśli raz jeszcze powrócimy do
tego przedmiotu to dla tego aby zganić wyskok przeciw
tym zasłużonym hodownikom owiec pierwszego rzę-
du, tem bardziéj, że wymienienie owczarni Humersdorf-
skiéj (o któréj żaden znawca niemoże inaczéj powiedzieć
jak z pochwałą,) przynosi jednak szkodę naszym szląskim
owczarniom, którym pod tym względem wiele wdzięczno-
ści winni jesteśmy.
Między temi szanownemi mężami nie ma bez wąt-
pienia ani jednego któryby dla interesu dopuścił się nie-
prawdy, aby swojéj wełnie nadać większą wartość niż o-
na rzeczywiście posiada. Mało jest bardzo owczarń któ-

reby mogły się poszczycić ceną 140 tal., większą ich część miałem już sposobność poznać. Oszukaństwa w zmyślonych wysokich cenach mogłyby tylko nabywców tryków i macior wprowadzić w fałszywe mniemanie; ale ci są prawie bez wyjątku tak doskonałemi znawcami, że jedno ich spojrzenie dostatecznem jest do osądzenia trzody i wszelkie podawania cen niemają żadnego wpływu na ich własny sąd. O tem także bardzo już często przekonałem się. Za doniesienie o rozmaitych gatunkach wełny w jednem runie bardzo jesteśmy obowiązani panu R. B., ale zapewniamy go że kupcy nawet najcieńszych wełn nie żądają innego sortowania, prócz odłączenia żółtych i białych wełn, tudzież z brzucha i nóg, które przy wysoko uszlachetnionych owcach, rzadko kiedy więcej jak 10 pCt wynoszą.

Zupełnie zgadzamy się z panem Becker w przedmiocie zawsze wzmagającej się potrzeby bardzo starannego mycia wełny i połączonego z tem odroczenia tegorocznego tutejszego jarmarku o 10—12 dni, z przypuszczeniem atoli, że jarmarki w Poznaniu, Szczecinie i Berlinie, stosownie także odroczonemi zostaną, i że Wrocław nie będzie musiał przestać być pierszym wielkim targiem Niemiec, co jest wielce ważną korzyścią, której bez wielkiej szkody zrzecbyśmy się nie mogli.

Polecamy się łaskawości pana Becker, z życzeniem, żeby on z swemi pięknemi teoretycznemi wyobrażeniami, połączył nasze drogo okupione doświadczenia, z czego mogłaby zrodzić się dostateczna całość bardzo korzystna dla interesentów téj gałęzi. **Hess.**

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 19 Maja. — Pogoda w zeszłym tygodniu była bardzo zmienna, i w początku mieliśmy w różnych częściach kraju wiele deszczu. Od poniedziałku jednak atmosfera stała się pomyślniejszą, chociaż wegetacja mniéj lub więcéj doznała szkody od ostrych północno wschodnich wiatrów, jednakie raporty o wzrastających zasiewach brzmią w ogóle pomyślnie, powszechnem jednak jest mniemanie, że już dość było deszczu, i że dłuższe jego trwanie mogłoby być szkodliwem dla pszenicy.

Z Szkocji dowiadujemy się, że pogoda na północy była bardzo zimna, i że to wstrzymało wegetację. Zato raporty z Irlandji względem zasiewów są więcéj zadowalające. Pszenica szczególniéj tam pięknie wygląda, i częste deszcze dopomogły do wzrostu letniego zboża i dla kartofli były bardzo dobroczynnemi. Pszenica i owies w Irlandji i Szkocji podniosły się nieco w cenie.

Wczorajszy dowóz pszenicy angielskiéj był umiarkowany, i szybko przedawano ją po cenach poniedziałkowych. Oclone zagraniczne gatunki były poszukiwane: w niektórych przypadkach osiągnęły wyższe ceny, mianowicie piękna gdańska, któréj już mało jest w zapasie. Pod kluczem nieokazuje się dotychczas pokup, a ponieważ wartość konsumowa rostockiéj i jasno pstrokatéj nawet przy 51—56 szyl. nie pokrywa pierszych kosztów, przeto z przybyłych tu w ostatnich dniach 13,000 Qrt mało wystawiono na przedaż. Chociaż niemożemy pochwalić się znacznem podskoczeniem ceny, jednakże widocznie polepszyło się usposobienie na naszych i innych targach co wyraźnie okazuje się z uderzającego faktum, że zapasy w ciągu ostatnich 6 tygodni bardzo widocznie zmniejszyły się. Tu w Londynie obecnie znajduje się najwięcéj 220,000 Qrt oclonéj pszenicy, z których połowa ledwo jest w dobrym gatunku, reszta zaś bardzo licha, tak że młynarze mogą jéj tylko w szczupłej ilości na przymięszanie używać. W takich okolicznościach przy najmniejszéj obawie niepomyślności żniwa, tak długo zupełnie prawie wygasła chęć kupna może się znacznie odżywić między spekulantami.—Dotychczas pogoda w ogóle uważana jest za pomyślną dla zasiewów. Mąka groch i jęczmień więcéj mają pokupu niż w ostatnich czasach i po cenach wyższych, ale trzeba będzie znacznego podwyższenia cen żeby dowóz mógł się powiększyć, bo na stałym lądzie ceny są wysokie.

Fracht jest obecnie bezprzykładnie niski.

Dopisek. Coroczny wniosek pana Villiers w parlamencie względem zupełnego zniesienia cła od zboża został wczoraj większością 381 głosów przeciw 125 odrzucony. Propozycja ministerjalna względem zniesienia opłaty od pszenicy i mąki z Kanady odroczoną została do dnia 29 b. b.

Królewiec w Pr. 16 Maja. — Na naszym targu zbożowym znowu okazało się więcéj życia, mianowicie żyto bardzo było kupowane, którego dziś przybyły znaczne dowozy w skutku czego wieczorem zaczęło być nieco oziębléj. Notuje się 120 fontowe po 33—34 talarów 116 f. po 32—32 1/2 tal. Owies płacił się 17 tal. Jęczmień duży po 26—26 tal., mały po 25 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 30 Maja 1843.		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	92	10	91	80
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	91	87	91	80
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	13	20	—	—
Londyn fun. sterling. . .	3 M. .	6	40	6	39
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub sreb. . .	1 M. .	99	50	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	74	70	74	40
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	96	90	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91	5	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperyały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		99	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .		—	—	—	—
ditto ditto nowe.		14	78	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000 . . .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł 500 . . .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 26 1/2.